

1803/T3

Do

Adjutantury Generalnej naczelnego Wodza

Warszawie .

Na posiedzeniu Komisji Wojskowej 7. XI. które się na prośbę Niemców odbyło i na którym w drugiej części był także zastępca nieobecnego Simsona Hr. Lerchenfeld, próbowali Niemcy połączyć w jedną całość załatwienie transportu wojsk bałtyckich - w skróceniu "Baltikum" nazwane - z całym układem transytu przez Prusy Zachodnie. Oświadczyłem wówczas, powołując się na wręczoną 3. XI. notę naszego rządu, że do omówienia prowizorycznego załatwienia transytu przez Prusy zach. nie posiadam ^{pełnomocnictw} ~~żadnych plenipotencji~~ lub instrukcji. Wobec tych prób niemieckich uważałem jednakowoż za tem więcej wskazane sprawę transportów bałtyckich zaraz stosownie do mego zamiaru/raport Nr. 28 / omówić i przez to oddzielić od innych kwestji transytu. Wobec tego oświadczyłem, że nie posiadam co prawda także ^{pełnomocnictw} ~~plenipotencji~~ do podpisania umowy w sprawie transportów bałtyckich, że są one jednakowoż w zasadzie przez rząd nasz uznane i, że znam tak dalece szczegóły zamiarów naszego rządu, że mogę podać kompletny projekt, i że po przyjęciu tegoż przez Niemców uważałyby można sprawę tę za prawie definitywnie uregulowaną z zastrzeżeniem aprobaty przez nas rząd. Potem przystąpiono do omówienia "Baltikum" i przyrzeczono na dziś 8. XI. definitywną w tej sprawie odpowiedź.

Dziś oświadczyli Niemcy, że transporty bałtyckie na mocy wczoraj wieczór w Ministerium Spraw Zagr. odbytej konferencji zupełnie upaść mogą, rząd niemiecki powziął bowiem podług oświadczenia przedstawicieli niemieckich decyzję, że

ostatni transport wojsk bałtyckich odejść musi 12.XI. Tylko wojsko poddające się temu rozkazowi może liczyć na to, że będzie traktowane jako wojsko niemieckie, wszyscy inni którzy jeszcze ewentualnie pozostaną, zostaną przy powrocie aresztowani, jako jeńcy i jako tacy traktowani. Dlatego niema już potrzeby układu z Polską w sprawie odtransportowania wojsk z krajów nadbałtyckich.

Uchwała ta ma zapewne związek z przyjazdem generała Niessella do Berlina, o czym w raporcie Nr. 48. meldowałem. O uchwale tej powiadomiłem natychmiast generała Niessella. To niemieckie postanowienie uważać należy li tylko za chęć wycofania się jeszcze w ostatniej chwili z tej całej sprawy i usunięcia się przed dalszą odpowiedzialnością. Zdaje się, że Komisja Ententy, która się o tem w pierw. przezemnie dowiedziała, do tego nie dopuści aby Niemcy w ten sposób pozbyli się wszelkiego dalszego wpływu na wojska w krajach nadbałtyckich. Dla nas byłoby uznanie tego niemieckiego rozwiązania sprawy połączone z wielką niekorzyścią, jednakowoż nie mamy żadnego środka do zmeinienia sytuacji. Nieprzypuszczam ^{Wspakke} narazie aby przytem pozostało i myśle, że sprawa ta stanie się jeszcze kiedyś później aktualną.

Na naszą już w poniedziałek wręczoną notę nie otrzymaliśmy do dziś żadnej oficjalnej odpowiedzi. Zdaje się, że i tu czeka się na powrót p. Simsona.

Podczas posiedzenia Niemcy raz jeszcze poruszyli sprawę tranzytu. Ze strony wojskowej nie istniała zdaje się z początku wielka ochota przyjazdu do Warszawy. Z drugiej strony oświadczyli ci panowie bardzo dobitnie, że zawarcie całego naszego układu jest bez załatwienia sprawy tranzytu niemożliwe. Pod wpływem przedstawiciela Ministerjum Spraw Zagranicznych jednakowoż może także z powodu mych wyłączeń, spuścili panowie wojskowi coś kolwiek z tonu. Przedewszystkiem oświadczone, choć nie

oficjalnie gotować wyjazd do Warszawy, tak iż należy z całą pewnością przypuszczać, że rząd niemiecki w najkrótszym czasie swych przedstawicieli wyśle.-

Przez odmienne zapatrywanie przedstawiciela Ministerium Spraw Zewnętrznych zostało także osłabione oświadczenie, że układ tranzytu stanowi conditio sine Qua non. Należy co prawda podług mego zdania przypuszczać, że wysłana do Warszawy Misja podkreślać będzie, jako środek walki i groźby, ścisły związek pomiędzy sprawą tranzytu a wszelkimi innymi kwestjami naszego układu, jednakowoż zdaje mi się, że tego nie trzeba brać za bardzo serio, wobec nastroju i zapatrywania panującego u wszystkich innych przedstawicieli z wyjątkiem Mjr. Michelisa. Z drugiej strony można po przypuszczalnym, przezemnie zameldowanym składzie delegacji jadącej do Warszawy, spodziewać się możliwości porozumienia oraz nie tak szorstkiego zachowania się, z jakim my tu ciągle walczyć musieliśmy.

Stanisław Salis

Generał podporucznik.